

HELENA SZMUNESS

ur. 1948; Kemerowo, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", relacje polsko-żydowskie, Marzec 1968, strach, podsłuchy, donosy, UB

Spotkanie urodzinowe na Hożej i donos do ubecji

U mnie w mieszkaniu w Warszawie to się odbywały nawet takie [spotkania]. Trzeba było wymyślić pretekst do tego. Takim pretekstem były moje urodziny, kiedy jeden z kolegów wyszedł z więzienia, Zygmunt, i wszyscyśmy chcieli wiedzieć, co tam było w tym więzieniu. Myśmy się bali mówić przez telefon. A ja zaprosiłam kilka osób. Jak oni wszyscy przyszli, to na telefonie były dwie poduszki nałożone i muzyka była puszczona głośno z płyt. I wtedy dopiero on mógł opowiadać, co się działo.

Z tym też związana jest taka historia, której ja się trochę wstydzę. Właśnie w dniu, kiedy miało się odbyć u mnie to przyjęcie urodzinowe, ja szłam ulicą i spotkałam kolegę, którego znałam z obozów żydowskich, Ernesta. I on jakoś tak się przyczepił i nie chciał się odczepić. Ja nie bardzo chciałam go zapraszać na te urodziny, ale jakoś się tak stało, że on się tam znalazł. I nieustannie od momentu, kiedy myśmy się spotkali (ja oczywiście nie mówiłam mu, że my chcemy naprawdę porozmawiać), to on chciał słuchać muzyki i chciał tańczyć. Wszyscy go próbowali jakoś uciszyć. No a potem, wkrótce po tych urodzinach, wszyscy, którzy tam byli, dostali wezwanie na ubecję, na przesłuchanie, gdzie nam mówiono, co się mówiło w domu po prostu. To wyraźnie zostało przez kogoś opowiedziane. Ja byłam absolutnie przekonana, że to jest Ernest. Po prostu za wszystkich innych ja bym dała głowę. Potem ja tego Ernesta spotkałam w Ameryce i potem wkrótce się dowiedziałam, że on umarł na zawał serca czy na wylew krwi do mózgu, w wieku niecałych 40 lat. Jak ja go spotykałam w Nowym Jorku, to go traktowałam z najwyższą pogardą. Nie mówiłam: „Bo ja wiem, co ty zrobiłeś”, tylko właśnie okazywałam mu pogardę na każdym kroku. I chyba dopiero rok po jego śmierci ja się dowiedziałam, że to nie on wcale wszystko opowiedział ubecji. To był ten, który wyszedł z więzienia. Wszystko nadał, co się działo na tym przyjęciu. Więc... Ja już nie miałam nawet możliwości przeproszenia Ernesta.

Zygmunt miał matkę i młodszego brata. Matka pracowała chyba w radiu i matka

straciła tę pracę w [19]68 roku, w momencie kiedy Zygmunt został aresztowany. I jego zmuszono do podpisania czegoś i wzięto od niego jakieś zobowiązanie. On wykonywał to przez jakiś czas, aż miał moment kompletnego załamania i wszystko wypaplał publicznie. I przyplacił pobytem w szpitalu psychiatrycznym tę całą historię. Więc ja nie chcę wymieniać jego nazwiska, ale jego nazwisko było bardzo głośne wtedy w środowisku takim opozycyjnym.

Tam nas było, ja nie wiem, sześć czy siedem osób wtedy, z Ernestem było może osiem osób. I wśród nich właśnie ten, który kilka dni przedtem opuścił więzienie. On był zresztą zwolniony jako jeden z pierwszych. Inni co najmniej trzy miesiące przesiedzieli. Niektórzy poszli siedzieć z wyrokami. Oni jakoś tak po paru tygodniach po aresztowaniu wypuścili małą grupkę osób, w tym był właśnie ten Zygmunt D.

Data i miejsce nagrania	2013-05-20, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"